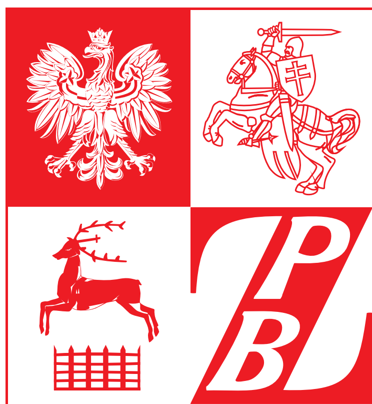


Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»

GŁOS na uchodźstwie znad Niemna

październik 2013 r. Nr 10 (87)

Czy Henryk Dmochowski doczeka się pomnika na Białorusi

str. 7

Rada Naczelna ZPB wystosowała postulaty do MSZ

Trzy postulaty do Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej wystosowała w sobotę, 26 października, w Białymstoku Rada Naczelna Związku Polaków na Białorusi.

W obecności przedstawicieli resortu dyplomatycznego, posłów na Sejm RP, senatorów i innych wysokich gości działacze ZPB ogłosili zbiórkę środków na produkcję filmu o obronie Grodna przed Sowietami w 1939 roku i rozstrzygnęli szereg bieżących spraw w życiu organizacji, między innymi zatwierdzili na stanowisku redaktora naczelnego «Głosu znad Niemna na Uchodźstwie» wieloletnią działaczkę ZPB Iness Todryk-Pisalnik.

Wyjazdowe posiedzenie Rady Naczelnej ZPB odbyło się dzięki gościnności władz miasta Białegostoku. Prezydent miasta Tadeusz Truskolaski na prawach gospodarza powitał zgromadzonych w białostockim Centrum im. Ludwika Zamenhofa działaczy Związku.

– Zabrano wam domy na Białorusi, ale tu w Białymstoku jest wasz dom, więc czujcie się tu jak u siebie w domu! – mówił prezydent. Tadeusz Truskolaski podkreślił, iż Białystok jest miastem wielonarodowościowym i wielowyznaniowym, z dużym odsetkiem wśród mieszkańców obywateli pochodzenia białoruskiego. – Wspieramy mniejszość białoruską i tegoż oczekujemy wobec was ze strony państwa białoruskiego – zaznaczył prezydent.

Przewodnicząca Rady Naczelnej ZPB Andżelika Borys, dziękując gospodarzowi za doskonałe przyjęcie i zorganizowanie pobytu w Białymstoku działaczy ZPB, zaproponowała obecnym na posiedzeniu Rady prezesom oddziałów terenowych organizacji przedstawić bieżącą sytuację w podległych im strukturach, opowiedzieć o problemach i planach działalności na przyszłość. Przewodnicząca przypomniała, że w tym roku ZPB obchodzi 25 lat swojej działalności, z których 8 lat organizacja działa w warunkach nieuznawania jej przez władze Republiki Białoruś.

O zaktywizowanie dialogu ze stroną białoruską w kwestii legalizacji ZPB na Białorusi oraz o informowanie Zarządu Głównego ZPB o postępach, lub ich braku, w tym temacie, zaapelowali członkowie Rady Naczelnej w jednym z przyjętych podczas posiedzenia najwyższego organu organizacji między zjazdami postulatów do Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.

W kolejnym postulacie Związek Polaków apelował do MSZ o pomaganie w zabezpieczaniu aktywnie powstających w ostatnim okresie po całej Białorusi i działających w ramach Związku punktów nauczania języka polskiego w pomoce dydaktyczne i sprzęt, a także o wspieranie finansowe i metodyczne nauczycieli języka polskiego, działających poza państwowym białoruskim systemem oświaty.

Niezwykle ważny z punktu widzenia interesów organizacji jest wystosowany do MSZ postulat, który dotyczy polityki państwa polskiego wobec mniejszości polskiej na Białorusi.

W trosce o interes tejże mniejszości Rada Naczelna ZPB poprosiła polski resort dyplomatyczny o realizowanie konsekwentnej polityki wspierania największej demokratycznej organizacji mniejszości polskiej na Białorusi, jaką jest Związek Polaków na Białorusi. W tymże postulacie działacze Związkowi, obawiający się niejednoznacznej postawy niektórych przedstawicieli dyplomacji polskiej wobec zachodzących w ZPB i inspirowanych przez stronę białoruską prób rozsadzenia organizacji od środka, zaapelowali o powstrzymywanie się polskich dyplomatów «od działań, mogących osłabiać, czy sprzyjać rozbiciu struktur organizacyjnych ZPB».

Ciąg dalszy na str.3.


Iness Todryk-Pisalnik

Obrady zakończono tradycyjnym wspólnym odśpiewaniem «Roty», hymnu ZPB

Apel o modlitwę

Wierni parafii św. Józefa w Grodnie apelują do wszystkich wiernych diecezji grodzieńskiej o modlitwę w intencji uzyskania od władz pozwolenia na budowę świątyni.

Walkę z władzami o własną świątynię katolicy, mieszkający w dzielnicy przy ulicy Suchombajewa w Grodnie, prowadzą już ponad osiem lat. Jak powiedział w rozmowie z rozgłośnią Radio Racja proboszcz parafii św. Jozefa ks. Paweł Zwierzyński, władze motywują odmowy pozwolenia na budowę tym, że «zgodnie z projektem planu generalnego zabudowy miasta wzniesienie budynków do odprawiania kultu religijnego nie jest przewidziane».

– Parafia co roku kieruje po dwa listy do miejskiego i obwodowego komitetów wykonawczych z prośbą o przydzielenie placu pod budowę świątyni – informuje ks. Zwierzyński, dodając, iż pod ostatnią prośbą podpisało się prawie cztery i pół tysiąca parafian.

Wierni z parafii św. Józefa mają do dyspozycji niedużą kapliczkę i salkę katechetyczną, co bardzo ogranicza możliwości rozwoju parafii. Wierząc w siłę modlitwy, która czyni cuda, zwrócili się oni z apelem do wiernych wszystkich parafii diecezji grodzieńskiej, aby modlili się w intencji uzyskania przez parafię św. Józefa pozwolenia na budowę kościoła parafialnego.

Katolicy Grodna nie pierwszy raz muszą walczyć z władzami miasta o pozwolenie za budowę świątyni. W 2006 roku wierni parafii Matki Bożej Ostrobramskiej na Augustówku w Grodnie zdecydowali się nawet na protest głodowy. Po proteście, który trwał od 1 do 6 grudnia, władze uległy presji katolickiej społeczności, wspieranej przez przedstawicieli innych wyznań chrześcijańskich, i wydały pozwolenie na budowę kościoła.

a.pis.

Zdewastowano grób generała Wojciedzkiego

Na Cmentarzu Pobernardyńskim w Grodnie wandale włamali się do trumny generała majora, inżyniera wojennego Bernarda Wojciedzkiego.

O akcie wandalizmu poinformowała redakcję członkini Związku Polaków na Białorusi, która zauważyła zdewastowany grób generała, odwiedzając mogiłę dziadka.

Dewastacja grobu generała Bernarda Wojciedzkiego nie jest pierwszym przypadkiem panoszenia się wandali na Cmentarzu Pobernardyńskim. Jeszcze w ubiegłym stuleciu zniszczono tu wiele zabytkowych grobów i pomników, a pomnik na grobie wybitnej pisarki Elizy Orzeszkowej był dewastowany co najmniej dwukrotnie.

a.pis.


Andrzej Pisalnik

Otwór pod pomnikiem generała

Karta Polaka nie dla mundurowych

Białoruskim funkcjonariuszom MSW, Departamentu Dochodzeń Finansowych, Ministerstwa Podatków oraz zawodowym wojskowym zabrania się posiadania Karty Polaka. Takie poprawki do białoruskiego ustawodawstwa przyjęli 2 października deputowani do niższej izby parlamentu Białorusi.

Nowe zapisy legislacyjne zostały uchwalone w pierwszym czytaniu i zabraniają funkcjonariuszom białoruskich resortów siłowych otrzymywania od obcych państw dokumentów, upoważniających do ulg i preferencji w związku z «poglądami politycznymi, religijnymi oraz przynależnością narodową». Jedyny wyjątek stanowią żołnierze białoruskiej armii, odbywający służbę zasadniczą.

Zakaz posiadania Karty Polaka od dwóch lat obowiązuje na Białorusi urzędników państwowych do których, jak wynika z komentarza ministra obrony Białorusi Juryja Żadobina, należą także oficerowie armii, milicji i innych resortów siłowych.

W momencie, kiedy nowe prawo zacznie obowiązywać, wszyscy oficerowie i żołnierze służby kontraktowej w ciągu pięciu dni od momentu podpisania kontraktu zostaną zobowiązani do przekazania Kart Polaka lub innych tego typu dokumentów swoim przełożonym.

Jak donosi rozgłośnia Radio Swaboda, nowe przepisy zostały uchwalone tylko po to, by zniechęcić obywateli białoruskich polskiego pochodzenia do ubiegania się o Kartę Polaka. W ten sposób staje się ona dokumentem, którego posiadacz ulega dyskryminacji ze strony państwa białoruskiego.

Mimo zniechęcania przez władze Białorusi swoich obywateli do Karty Polaka, chęć jej otrzymania w społeczeństwie białoruskim nie słabnie, o czym świadczy fakt, że za trzymiesięczne kursy języka polskiego, przygotowujące do odbycia rozmowy kwalifikacyjnej z polskim konsulem, obywatele białoruscy gotowi są płacić równowartość kwoty wydawanej za naukę kierowania samochodem osobowym i otrzymanie prawa jazdy.

a.pis. za Radio Swaboda



Podczas koncertu galowego

Stefan Dowgiel

Nadzieja Czarednik zdobywczyni Grand Prix

Nagrody dla najlepszych wykonawców utworów Anny German na Białorusi wręczono w Mińsku podczas II Festiwalu «Melodia dla Anny».

Koncertem galowym zakończył się 29 września II Festiwal im. Anny German w Mińsku, zorganizowany przez Ambasadę RP na Białorusi oraz polonijny duet «Wspólna Wędrówka». Impreza jest skierowana do młodych artystów z Białorusi.

Laureatka Grand Prix przekonała do siebie jurorów wykonaniem kompozycji Krzysztofa Cwynara pt. «Nie jestem taka, jak myślisz» oraz piosenki z repertuaru Anny German «Niemożność».

– To piosenka, która nigdy nie została nagrana na żadnej z płyt. Artystka wykonywała ją tylko na żywo podczas koncertów. Nadzieja zauroczyła nas również tym, że musiała poszukiwać tych piosenek, nie skorzystała po prostu ze znanych i lubianych – powiedziała członkini jury, dyrektor zielonogórskiego Ośrodka Kultury Agata Miedzińska. W gronie jurorów był też Krzysztof Cwynar.

Jak podkreśliła Nadzieja Brońska z duetu «Wspólna Wędrówka», German jest bardzo lubiana na obszarze byłego ZSRR.

– German dużo śpiewała na Ukrainie, w Rosji, Białorusi. Nawet w Kazachstanie jest wielu jej wielbicieli – zaznaczyła Brońska, która w 2007 roku sama zdobyła I nagrodę na Międzynarodowym Festiwalu Tańczące Eurydyki im. Anny German w Zielonej Górze.

Brońska zwróciła uwagę, że «dziś niektórzy wydają ogromne pieniądze na reklamę, a German za życia nic nie robiła, po prostu śpiewała z całego serca». – Dlatego ludzie ją pamiętają i lubią – oceniła.

Anna German (1936-1982) nagrała kilkadziesiąt płyt. Z wykształcenia była geologiem. Jako piosenkarka debiutowała w 1960 roku we wrocławskim Kalamburze. Śpiewała w siedmiu językach. Występowała w USA, Kanadzie, Wielkiej Brytanii, Australii, Francji, Portugalii, Włoszech, na Węgrzech, w Mongolii, NRD, RFN, Czechosłowacji i – szczególnie często – w ZSRR. Laury zdobywała na wielu festiwalach, m.in. w Monte Carlo, Wiesbaden, Bratysławie, San Remo, Neapolu, Cannes, Ostendzie, Sopocie, Opolu, Kołobrzegu, Zielonej Górze. W firmie fonograficznej Rosyjska Melodia jej płyty ukazały się w nakładzie 50 mln egzemplarzy.

a.pis. za PAP/IAR/

ŻEGNAMY NA ZAWSZE...

Pani Angelinie Cichanowicz

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci ukochanej



MAMY

LILII CICHANOWICZ

Składa Zarząd Oddziału ZPB w Raduniu

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



LILII CICHANOWICZ

Przekazujemy szczere wyrazy współczucia

jej mamie Bogumile

Składa Zarząd Oddziału ZPB w Raduniu

«Po 63 dniach»

Działające przy Oddziale ZPB w Mińsku chór «Polonez» i zespół muzyczny wzięły udział w uroczystościach 69. rocznicy zakończenia Powstania Warszawskiego w podwarszawskim Ożarowie Mazowieckim.



Chór «Polonez» z Mińska

Ola Jabłońska

Punktem końcowym uroczystości był koncert pt. «Po 63 dniach», który odbył się 2 października w Kościele NMP Królowej Apostołów w leżącym obok Ożarowa Mazowieckiego Ołtarzewie. Chór «Polonez» pod kierownictwem Janiny Bryczkowskiej zaśpiewał we wspólnym koncercie z zespołami dziecięcymi z miejscowych szkoły i przedszkola.

Udział w uroczystościach artyści z Mińska połączyli z występami w świątyniach gminy Ożarów Mazowiecki oraz miejscowych szkołach. Kierowniczka zespołu muzycznego i wokalistka Helena Abramowicz zauroczyła publiczność wykonaniem piosenek «Polsko moja» i «Dziękuję mamo» własnego autorstwa. Na wszystkie koncerty chóru «Polonez» i zespołu muzycznego publiczność przybywała bardzo licznie i przyjmowała artystów z Białorusi niezwykle serdecznie, nie szczędząc gorących braw.

Ola Jabłońska, Leon Mielnicki z Ożarowa Mazowieckiego

Ks. Jurij Borok: «Sprawa księdza Lazara się sypie, on jest niewinny»

Przedstawiciele Kościoła katolickiego na Białorusi wierzą w niewinność aresztowanego przez KGB księdza Władysława Lazara, ale jedyne co mogą zrobić, to apelować do wiernych o modlitwę o pomyślne zakończenie sprawy. W programie telewizji Biełsat «Dwa na dwa» mówił o tym ksiądz Jurij Borok.

Duchowny jest przekonany, że ksiądz Lazar nie ma nic wspólnego z przestępstwem, które próbuje mu się inkryminować.

«Kiedy po trzech miesiącach milczenia otrzymaliśmy wreszcie oficjalne informacje, o co jest on oskarżany, bardzo byliśmy tym zaskoczeni. Po trzech miesiącach przesłuchań, przetrzymywania człowieka w izolatce oskarżają go o przekazywaniu dóbr materialnych lub pieniędzy. To wywołuje tylko uśmiech. Sprawa księdza Lazara się sypie, on jest niewinny» – powiedział ksiądz Jurij Borok.

Ksiądz zapewnił, że Kościół katolicki robi wszystko co w jego mocy, by doprowadzić do uwolnienia księdza Lazara.

«Kiedy mówimy: Czyż aby wystarczająco robi metropolita Tadeusz Kondrusiewicz: prosi wiernych, zwraca się do nich z apelami, żeby się modlili? A co można zrobic jeszcze? Przypomina mi się pytanie Stalina: « A ile dywizji ma Watykan?» Czego my oczekujemy – że będzie desant z Watykanu albo metropolita wezwie wszystkich, żeby poszli pod ściany więzienia KGB i żądali uwolnienia? – pyta ksiądz.

Aresztowanie proboszcza parafii pw. Zesłania Ducha Świętego w Borysowie, księdza Władysława Lazara jest jedną z bardziej tajemniczych spraw na Białorusi. Duchowny, który nie angażował się w politykę, został oskarżony o zdradę państwa.

Kościół katolicki na Białorusi wstrzymuje się od wyrażania stanowiska ws. aresztowanego księdza. Metropolita Kondrusiewicz ogranicza się do apeli o modlitwy za przetrzymywanego przez KGB proboszcza z Borysowa i prosi księży o ostrożność. Takie stanowisko hierarchów wywołuje falę krytyki ze strony niektórych duchownych i wiernych, którzy oczekują bardziej radykalnych kroków. Aresztowanie księdza Lazara postrzegane jest przez wielu jako próba zastraszenia katolików oraz wywołania atmosfery uprzedzenia do Kościoła katolickiego.

Kresy24.pl/TV Biełsat

Podlasie w obiektywie Jerzego Fedorowicza

W galerii «Na płocie», przed Konsulatem Generalnym RP w Grodnie, odbył się 22 października wernisaż wystawy fotograficznej pt. «Narew», przygotowanej przez znakomitego fotografa z Białegostoku Jerzego Fedorowicza.



Jerzy Fedorowicz opowiada o swojej wystawie

Iness Todryk-Pisalnik

Uroczyście otworzył wernisaż konsul generalny RP w Grodnie Andrzej Chodkiewicz.

– Nie mamy w konsulacie sali wystawowej, ale chcemy chociażby tu, jak żartobliwie nazywamy naszą galerię «Na płocie», prezentować prace fotografów i malarzy z różnych regionów Polski. Skoro przez ten nasz taras rocznie przechodzi sto tysięcy ludzi po wizy, będziemy mieli największą frekwencję wystawową w Grodnie – zauważył dyplomata.

Na wernisażu zgromadzili się działacze Związku Polaków na Białorusi, artyści-malarze z Towarzystwa Plastyków Polskich przy ZPB, grodnianie oraz pracownicy placówki dyplomatycznej, którzy z zainteresowaniem słuchali słów autora wystawionych zdjęć i oglądali jego prace.

– Interesuje mnie pejzaż nad wodą, gdyż nad wodą właśnie spędziłem swoje dzieciństwo – mówił Jerzy Fedorowicz. – Łowienie ryb i wędrówki szlakami nadwodnymi sprawiły, że zacząłem fotografować – dodał artysta, zauważając, że na wystawie prezentuje kawałek Podlasia – zielonej krainy, gdzie jest najwięcej w Polsce puszcz i dużo jezior. – Są to najciekawsze i najgłębsze zbiorniki wody w Środkowej Europie – zaznaczył fotograf.

Wystawa składa się z kilkudziesięciu fotografii, ukazujących przyrodę lasów, łąk, jezior i rzek Podlasia. Fedorowicz stara się ukazywać florę i faunę w jej naturalnym środowisku. Swoje prace artysta wykonuje bez zastosowania dodatkowego oświetlenia i sztucznych elementów tła. Prezentowane obrazy łączą w sobie artystyczną perfekcję, techniczne zaawansowanie fotografii i naturalne piękno przyrody.

Jerzy Fedorowicz jest byłym nauczycielem fizyki i techniki oraz fotografii. Poza 35-letnią pracą dydaktyczną zajmował się działalnością kulturalną i twórczą, szczególnie w dziedzinie fotografii. Ta ostatnia, według Fedorowicza, jest skutecznym środkiem, metodą i formą kształcenia i wychowania młodzieży.

Każdego roku artysta organizuje dla młodzieży wiele plenerów i wystaw. Jego wychowankowie uczestniczyli w najważniejszych młodzieżowych imprezach fotograficznych w Polsce i zdobywali główne nagrody.

Iness Todryk-Pisalnik

Rada Naczelna ZPB wystosowała postulaty do MSZ

Ciąg dalszy ze str.1.

Na zaproszenie szefowej Rady Naczelnej Andżeliki Borys w obradach wziął udział Janusz Petelski, reżyser i współscenarzysta filmu o obronie Grodna przed bolszewikami we wrześniu 1939 roku, powstającego z inicjatywy warszawskiej Fundacji im. Joachima Lelewela. ZPB wspiera tę produkcję już od dłuższego czasu. Członkowie Rady mieli okazję poznać aktualny stan prac nad filmem z pierwszych ust.

– Pomoc w nakręceniu tego filmu jest dla nas sprawą honoru i najlepiej byłoby, gdyby film powstał przed przypadającą na wrzesień przyszłego roku 75. rocznicą największego zrywu patriotycznego na Kresach Wschodnich II RP w 1939 roku, jakim była obrona Grodna, prowadzona głównie siłami ludności cywilnej, w tym młodzieży i dzieci – przypomniał prezes ZPB Mieczysław Jaśkiewicz.

Na wniosek Andżeliki Borys Rada postanowiła, iż wesprze ważną z punktu widzenia wychowania patriotycznego współczesnej młodzieży polskiej produkcję filmową nie tylko duchowo, lecz także finansowo. W tym celu, ogłoszona została zbiórka środków na produkcję filmu o obronie Grodna wśród członków Związku Polaków na Białorusi.

Pomoc w znalezieniu darczyńców na szlachetny cel wśród polskich organizacji pozarządowych i podmiotów komercyjnych zadeklarował obecny na posiedzeniu Rady Naczelnej ZPB przewodniczący Sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą Adam Lipiński (PiS).

Podsumowując wszystko, co usłyszał podczas obrad Rady Naczelnej, polityk deklarował pomoc w rozwiązaniu wielu problemów, zgłaszanych przez działaczy ZPB, między innymi problemu zabezpieczenia działających przy terenowych oddziałach Związku społecznych ośrodków nauczania języka polskiego w elementarze i podręczniki.

O całkowitym poparciu dla działalności ZPB na czele z Mieczysławem Jaśkiewiczem i Andżeliką Borys zapewniali działaczy także inni wysocy goście Rady Naczelnej, między innymi senator Stanisław Gogacz (PiS) z Senackiej Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą, a także wiceprzewodniczący Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych Robert Tyszkiewicz (PO).

Wszyscy politycy, niezależnie od przynależności partyjnej, zaznaczali, że kwestia wsparcia ZPB, jako jedynego wiarygodnego reprezentanta mniejszości polskiej na Białorusi, łączy polską scenę polityczną i jest niezmiennym elementem polskiej polityki zagranicznej, gdyż na inną politykę wobec Polaków na Białorusi nie ma w Polsce przyzwolenia opinii publicznej.

Andrzej Pisalnik z Białegostoku

Powiedzieli goście Rady

Obradom ostatniej Rady Naczelnej ZPB, której posiedzenie odbyło się w Białymstoku 26 października, przysłuchiwali się wysocy goście, w tym wpływowi polscy politycy i parlamentarzyści.

«Próby rozbicia ZPB, tworzenie frond – są źle odbierane przez stronę polską»



Podsumowanie wygłoszone przez przyjaciela Polaków na Białorusi, posła na Sejm RP, przewodniczącego Sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą Adama Lipińskiego

– Podczas posiedzenia Rady Naczelnej ZPB usłyszałem mnóstwo różnych postulatów, które dotyczą polskiego MSZ, organizacji pozarządowych, a także, przede wszystkim, Was samych – między innymi konfliktów wewnątrz organizacji.

Pozwolę sobie wymienić podstawowe rzeczy, które zostały tu wskazane i zasugerować drogi wyjścia.

Pierwsza sprawa to podręczniki. Nie rozumiem, dlaczego to nie może być załatwione. Sprawa jest dosyć prosta. Może brakuje po prostu kontaktów między stroną polską a Polakami z Białorusi? Po rozmowie z kolegami i koleżankami stwierdziliśmy, że są to rzeczy do załatwienia. Bardzo proszę o sporządzenie katalogu potrzeb, żeby przez MSZ, Komisję Łączności z Polakami za Granicą lub Stowarzyszenie «Wspólnota Polska» przekazać niezbędne podręczniki. A więc tę rzecz uznajemy za załatwioną. Oczywiście, że nie chodzi o skalę dziesięciu – stu podręczników, lecz tej ilości, której potrzebujecie. Na to znajdą się w Polsce pieniądze. W następnym roku także proszę o złożenie takiego wniosku.

Kolejna sprawa – podział wewnątrz Związku Polaków na Białorusi. Ostatnio spotykałem się z paniami z Brześcia (Aliną Jaroszewicz i Hanną Paniszewą – red.). Były u mnie jako u szefa Komisji i namawiały mnie, żebym popierał tego typu frondy, mówiąc że ZPB jest bardzo upolityczniony i, że nie trzeba zrywać kontaktów z administracją Łukaszenki itd.

O ile wiem, zarówno Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP, jak i Senacka oraz Sejmowa Komisje Łączności z Polakami za Granicą stoją na stanowisku takim, że na Białorusi jest jeden Związek Polaków na Białorusi na czele z prezesem Mieczysławem Jaśkiewiczem i przewodniczącą Rady Naczelnej ZPB Andżeliką Borys. Innego ZPB nie ma. Wszelkie działania na rzecz innych związków, próby rozbicia ZPB, tworzenie frond – są źle odbierane przez stronę polską. Jeżeli Państwo, a były tego typu sygnały, macie informacje, że ktoś z przedstawicieli polskich władz angażuje się w rozbicie ZPB popieraniem różnego rodzaju działań, mających na celu rozbicie organizacji, bardzo proszę o sygnalizowanie nam.

Wszelkie tego typu sygnały będą omawiane przez Komisję i rejestrowane, a następnie – wysyłane odpowiednie sygnały do MSZ.

Proszę się nie obawiać, nic się nie zmieniło w polskiej polityce w tej kwestii. Jeżeli pojawią się jakieś działania, które wskazywałyby, że coś zaczyna się zmieniać i nie jest zgodne z polską polityką zagraniczną, będziemy bardzo intensywnie zabiegać o to, kto za tym stoi i jakie były tego cele.

Kwestia ułatwienia przy uzyskaniu Karty Polaka. Oczywiście, że chcielibyśmy, żeby Karta była bardziej intensywnie wydawana. O ile wiem, są problemy z administracją białoruską, a nie tyle ze stroną polską. Wielokrotnie mówiliśmy o tym na posiedzeniach Komisji. I była sugestia tego typu, że moglibyśmy się zastanowić nad zmianą Ustawy o Karcie Polaka. Można byłoby przyjąć pewne rozwiązania, które by ułatwiły zdobycie tej Karty i zwiększyły uprawnienia Polaków, jej posiadaczy. Bardzo bym prosił, żeby Związek Polaków na Białorusi wysłał do naszej Komisji taki materiał – dokument, czyli sugestie w jakim kierunku miała by nastąpić zmiana Ustawy. Ja ze swojej strony deklaruję, że w momencie, gdy otrzymam taki dokument, wprowadzę go na posiedzenie Komisji i postaramy się zmienić Ustawę tak, aby ułatwić otrzymywanie Karty Polaka i zwiększyć uprawnienia jej posiadaczy.

Co dotyczy przekazywania mienia. Zgadzam się, że powinno ono być przekazywane ze wskazaniem «na Zarząd Główny ZPB», a nie osobom fizycznym, jak to obserwujemy na przykładzie Brześcia.

Także nie może być żadnej pomocy dla organizacji białoruskich, które działają przeciwko mniejszości polskiej na Białorusi. Powinniśmy mieć dobre rozeznanie i wiedzieć, komu pomagamy.

Kwestia Filmu o Obronie Grodna. Powinniśmy ten temat poruszyć, aby uruchomić pewne środki z funduszy organizacji pozarządowych. Osobiście obiecam, że poruszę ten temat na kolejnym posiedzeniu Komisji, a także porozmawiam z kilkoma firmami, które mogłyby wspomóc tę produkcję.

«Karta Polaka to przywilej ojczyźniany, który się państwu należy»



Podsumowanie wygłoszone przez senatora Rzeczypospolitej Polskiej Stanisława Gogacza

– Chciałbym pozdrowić wszystkich Polaków i złożyć życzenia z okazji 25-lecia Związku Polaków na Białorusi.

Dawno tak pięknego, owocnego i treściwego spotkania nie przeżywałem. Stąd te głosy, które Państwo przedstawiliście, są dla mnie bardzo ważne.

Te głosy i postulaty, które przedstawiliście, na tak ważnym gremium wypowiedziane, są bardzo istotne. Uważam, że Państwo Polskie, w osobach przedstawicieli MSZ, polskiej dyplomacji, ale również i nas, parlamentarzystów, powinno wziąć je bardzo poważnie pod uwagę.

Jeżeli Związek Polaków na Białorusi na czele z prezesem Mieczysławem Jaśkiewiczem i przewodniczącą Rady Naczelnej Andżeliką Borys dąży do zalegalizowania, to jest to ich podstawowe prawo. A dyskusje na temat pluralizmu zostawmy na ten czas, kiedy ZPB zostaną zwrócone 16 Domów Polskich. Proszę zwrócić uwagę, że ZPB jest nie zalegalizowany, ZPB poniósł ogromne straty i w tym momencie, my nagle mówimy o tym, że być może jeszcze inne organizacje powinny powstać? Nie! Pierwsza sprawa – najpierw zwrot majątku, który pochodził od Państwa Polskiego. Powinniśmy dążyć do zalegalizowania ZPB, a Państwa determinacja jest tego dowodem i tu prośba do polskiej dyplomacji i Rządu Polskiego, żeby w tym kierunku to wszystko szło.

Druga sprawa związana z Kartą Polaka. To przywilej ojczyźniany, który się Państwu należy i Państwo macie do tego prawo i nikt nie robi żadnej łaski, mówiąc kolokwialnie.

Natomiast to, co usłyszałem od państwa, że są problemy natury technicznej, mianowicie, że nie można wejść do Internetu i zalogować się itd., wydaje mi się to dziwną sprawą. Powinniśmy, jako parlamentarzyści, dopytywać się o to, że Państwo chcecie skorzystać z tego prawa i jest to podstawowa rzecz, a sprawy inne to są sprawy techniczne.

Co dotyczy szkolnictwa. To jest coś niesamowitego, że istnieje problem braku podręczników w sytuacji kiedy Polacy chcą się uczyć języka polskiego, zwłaszcza, że to leży w naszym polskim interesie, żeby im te podręczniki udostępnić i rozwiązać wszystkie sprawy natury technicznej. I to nie dotyczy tylko Białorusi, ale również innych państw. Myślę, że musimy doprowadzić do tego, żeby w budżecie Państwa Polskiego znalazły się pieniądze i te elementarze i podręczniki do nauczania języka polskiego trafiły do potrzebujących.

Także powinniśmy podjąć odpowiednie działania, żeby kresowe zespoły i chóry miały możliwość wyjeżdżać z koncertami do Polski. Obecnie pieniądze na to są w MSZ i konsulatach, i to one mają duże możliwości w tych kwestiach. Polska powinna gościć te zespoły i chóry, gdyż jest to bardzo ważne. Życzę Państwu, żebyście, jak najczęściej spotykali się.

Osobiście, czuję się bardzo doenergetyzowany byciem razem z Wami i zdeterminowany do dalszych działań.

«To wy jesteście naszym partnerem w realizacji polityki polonijnej na Białorusi»



Podsumowanie wygłoszone przez posła na Sejm RP, męża zaufania Związku Polaków na Białorusi, Roberta Tyszkiewicza

– W imieniu Komisji Spraw Zagranicznych chciałbym zabrać głos w trzech sprawach. Generalnie ocena nasza jest podobna do tej, którą przedstawił przewodniczący Adam Lipiński. Sprawa Związku Polaków na Białorusi łączy scenę polityczną w Polsce i tutaj nie mamy różnic.

Od 2005 roku nic się nie zmienia w dwóch podstawowych kwestiach, to znaczy: nie ma i nie będzie zgody Państwa Polskiego na brak legalnego działania przez ZPB. To jest postulat nr 1, który jest przez nas utrzymywany i podkreślany w każdych kontaktach ze stroną białoruską. Niestety, poziom tych kontaktów międzypaństwowych jest praktycznie żaden, sprowadza się tylko do kwestii raczej technicznych, niż politycznych.

Mamy w listopadzie Szczyt Partnerstwa Wschodniego w Wilnie. Białoruś praktycznie nie uczestniczy w tym projekcie. A był on obliczony na to, aby naszych wschodnich sąsiadów trochę przyciągnąć do Europy. I z tego powodu się martwimy.

Druga rzecz, w polskiej polityce zagranicznej przyjęło się uważać, że sytuacja Związku Polaków na Białorusi jest elementem szerszego problemu, który mamy w tym państwie. A mianowicie – braku wolności stowarzyszania się. Można powiedzieć, że dopóki nie zmieni się sytuacja na tyle, żeby można było powiedzieć, że ta wolność stowarzyszania się w państwie białoruskim się pojawiła i jest dostępna wszystkim obywatelom, wtedy będzie dostępna także dla mniejszości polskiej. Raczej nie oczekujemy, że to będzie jakieś ekskluzywne prawo dla Polaków. Musi tam po prostu nastąpić jakaś demokratyzacja.

Trzecia rzecz, uznajemy, na poziomie parlamentarnym i rządowym, Wasz Związek Polaków na Białorusi, jako jedynego przedstawiciela mniejszości polskiej na Białorusi. Nic w tej sprawie nie zmieniło się. A więc, to Wy jesteście naszym partnerem w realizacji polityki polonijnej na Białorusi.

Następnie, bardzo się cieszę z tego i uważam to za zjawisko, nabierające nowej dynamiki – chodzi o rozwój państwa kontaktów z polskimi samorządami. To, że poprzednie posiedzenie Rady Naczelnej miało miejsce w Sopocie, a obecna Rada odbywa się w Białymstoku – uważam, że warto tę linię kontynuować. Przecież polskie miasta i samorządy mogą być cennymi partnerami w realizacji wielu zadań, które państwo w tych warunkach nielegalności toczycie. Będziemy starali się, jako dwie Komisje wspólnie ten kierunek rozwijać i zachęcać polskie samorządy, żeby angażowały się we wspieranie Związku Polaków na Białorusi.

Jestem posłem z Białegostoku, a więc w stosunku do Grodna i Grodzieńszczyzny czuję się waszym sąsiadem i ziomkiem. Cieszę się, że dziś widzimy się w Białymstoku. Uważam, że Białystok powinien jeszcze bardziej angażować się, choć wiem, że przez takie osoby jak Maria Żeszko i Anna Kietlińska, które są bardzo zaangażowane na rzecz Polaków na Białorusi, wstydu raczej Białystok nie przyniósł. Myślę, że to wsparcie będzie kontynuowane. Środowisko białostockie we wszystkich dostępnych formach będzie angażować się w pomoc działalności Związku Polaków na Białorusi.

No i na koniec. Uważam, że polskie służby dyplomatyczne wykonują wielką pracę, jeżeli chodzi o ułatwienia wizowe. Wydajemy ponad 300 tysięcy wiz obywatelom Białorusi. I to jest granica możliwości. Chcę podkreślić, że Białoruś nie wyraża zgody na zwiększenie liczby konsulów w polskich placówkach dyplomatycznych. A więc ta praca konsulów jest wykonywana w bardzo ciężkich warunkach. Czekamy także ciągle na mały ruch graniczny. Nie mamy ciągle zgody ze strony białoruskiej. I jest to jasny sygnał ze strony władz Białorusi, że jedynym powodem są kwestie polityczne, a nie organizacyjne. Warto wykonywać wszelkie próby nacisku, aby władze białoruskie w końcu zechciały przystąpić do realizacji tej umowy, która jest ratyfikowana przez obie strony.

Gwarantuję, że nie zostawimy państwa bez wsparcia i pomocy, niezależnie od tych warunków, w których działacie. Mogą jednak zdarzyć się sytuacje kontrowersyjne i niespodziewane, ale musimy nawzajem informować się.

Dla mnie osobiście, to spotkanie było dużą lekcją. Po wysłuchaniu Państwa wystąpień możemy podejmować bardziej trafne niż dotąd decyzje.

not. Iness Todryk-Pisalnik

Delegacja ZPB w Krakowie i Kielcach

Jeszcze w tym roku Związek Polaków na Białorusi odczuje efekty wizyty kierownictwa organizacji na czele z prezesem Mieczysławem Jaśkiewiczem i przewodniczącą Rady Naczelnej ZPB Andżeliką Borys w Krakowie i Kielcach.

Do wizyty Polaków z Białorusi w Małopolsce i województwie świętokrzyskim doszło w połowie października.

W dawnej stolicy Polski delegacja ZPB miała okazję uczestniczyć w posiedzeniu Komisji ds. Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Sejmiku Województwa Małopolskiego. Przewodniczący komisji Marek Lasota pozwolił delegacji ZPB szeroko przedstawić działalność naszej organizacji członkom Komisji. Po żywej wymianie zdań między gospodarzami i gośćmi udało się ustalić, iż na wniosek radnych Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego wesprze prowadzoną przez ZPB akcję «Polska Książka na Białoruś» i jeszcze w tym roku zakupi szereg pozycji podręcznikowych, niezbędnych do nauki języka polskiego w środowiskach polskich dzieci i młodzieży na Białorusi.

W następnym roku ZPB może liczyć na wsparcie województwa małopolskiego w skierowanej do młodzieży i dzieci, uczących się języka polskiego, akcji «Lato z Polską». Kraków przyjmie także wycieczkę działaczy ZPB w tym nauczycieli języka polskiego.

Wycieczka z udziałem nauczycieli i działaczy ZPB do Krakowa zostanie połączona z pobytem w Kielcach, stolicy sąsiadującego z małopolskim województwa świętokrzyskiego. Z Urzędem Marszałkowskim Województwa Świętokrzyskiego Związek Polaków już zresztą realizuje wspólne projekty edukacyjne. Podległe wojewódzkiemu Departamentowi Promocji Edukacji i Kultury Świętokrzyskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli (ŚCDN) niedawno szkoliło grupę nauczycieli języka polskiego z Grodna, Wołkowyska i Porzecza. Podczas najbliższych ferii natomiast, w ramach wyjazdu krajoznawczo-edukacyjnego, przy wsparciu ŚCDN grupa młodzieży szkolnej z Wołkowyska odwiedziła swoich rówieśników w Kielcach.

Owocna w skutki może się okazać przyszła współpraca ZPB z Oddziałem Świętokrzyskim Stowarzyszenia «Wspólnota Polska». Goszczący delegację ZPB prezes oddziału Waldemar Bartosz jest jednocześnie przewodniczącym NSZZ «Solidarność» w regionie świętokrzyskim i działaczem «Solidarności» w czasach PRL, a więc doskonale rozumie specyfikę działalności ZPB w warunkach autorytarnego reżimu białoruskiego.

Andrzej Pisalnik z Krakowa i Kielc


Anna Zagdaj

Nauczyciele z Grodna na Uniwersytecie Pedagogicznym im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Dzień Nauczyciela w Grodnie

Ponad stu wykładowców języka polskiego z całej Grodzieńszczyzny spotkało się 20 października w Grodnie, aby razem świętować 240. rocznicę powołania przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego Komisji Edukacji Narodowej, obchodzoną w Polsce jako Dzień Nauczyciela.

Po uroczystej Mszy świętej w grodzieńskiej katedrze, pedagodzy zgromadzili się w klubie «Parlament», gdzie zostali powitani przez konsula generalnego RP w Grodnie Andrzeja Chodkiewicza. Dyplomata w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej i pracowników podległej mu placówki złożył nauczycielom serdeczne podziękowania za żmudną pracę na niwie szerzenia polskiego słowa wśród polskiej społeczności na Białorusi. – To dzięki wam język polski na tej ziemi wciąż żyje – mówił Andrzej Chodkiewicz.

Konsulat Generalny RP w Grodnie przygotował dla nauczycieli, pracujących od wielu lat w placówkach oświatowych – zarówno państwowych, jak i niepaństwowych – prezenty książkowe.

Niezwykle miłym prezentem od placówki dyplomatycznej dla wszystkich zgromadzonych był około godzinny koncert w wykonaniu utalentowanej piosenkarki jazzowej i popowej z Wilna, młodej Polki Eweliny Saszenko. Artystka, specjalizująca się między innymi w wykonywaniu repertuaru legendarnej francuskiej piosenkarki Edith Piaf, stworzyła w klubie «Parlament» atmosferę romantycznego Paryża, opowiadając publiczności muzycznym językiem pełne czułości, ale także innych emocji, historie miłosne.

Śpiewowi Eweliny Saszenko, ocenianemu niezwykle wysoko w rozmaitych prestiżowych konkursach (w 2011 roku reprezentowała Litwę na konkursie Eurowizji), towarzyszył podkład muzyczny w wykonaniu utalentowanego i cenionego litewskiego pianisty jazzowego Paulusa Zdanavičiusa.

Pamiętając, że śpiewa przed Polakami Ewelina Saszenko pod koniec koncertu zmieniła język śpiewu z francuskiego na polski i wykonała przeboje z repertuaru Hanki Ordonówny «Miłość ci wszystko wybaczy» oraz «Na pierwszy znak».

Utworem, wykonanym na bis były natomiast «Polskie kwiaty», zaśpiewane w oryginalnej jazzowej aranżacji.

Występ Eweliny Saszenko w Grodnie był drugim koncertem piosenkarki na Białorusi. W sierpniu z dużym powodzeniem zaśpiewała przed Polakami w Oszmianie.

Koncertowanie przed Polakami, nawet w niedużych miejscowościach, wschodząca kresowa gwiazda piosenki traktuje jako spłacanie «długu» wobec polskości. – Bardzo się cieszę, kiedy na koncertach są sami Polacy – przyznała się w jednym z wywiadów, twierdząc, że podczas koncertów liczy się dla niej przede wszystkim kontakt z publicznością. Natomiast jako Polce, najlepszy kontakt Ewelinie udaje się nawiązać z publicznością polską.

Tak też się stało 20 października w Grodnie.

Andrzej Pisalnik


Iness Todryk-Pisalnik

Konsul generalny RP w Grodnie Andrzej Chodkiewicz wręcza prezenty książkowe


Iness Todryk-Pisalnik

Ewelina Saszenko i jej akompaniator Paulus Zdanavičius

Nauczyciele z Grodna w Krakowie i Ostródzie

Grupa nauczycieli z Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Grodnie w sierpniu wzięła udział w ponadtygodniowym kursie metodycznym dla nauczycieli języka polskiego z zagranicy w Krakowie i tygodniowych warsztatach nauczycielskich w Ostródzie.

Program zajęć, przygotowany przez Instytut Filologii Polskiej na Uniwersytecie Pedagogicznym im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, obejmował przedmioty, sprzyjające podniesieniu kwalifikacji nauczycieli, wykładających poza granicami Polski.

W trakcie zajęć z nauczycielami z Grodna wiedzą i doświadczeniem dzielili się profesorowie goszczącej delegację z Białorusi krakowskiej uczelni, którym przewodził prof. Marek Buś.

Poza nauką program pobytu grodzieńskich pedagogów w Krakowie przewidywał rozmaite wycieczki. Odwiedziliśmy między innymi Wadowice, miasto rodzinne papieża Jana Pawła II. Byliśmy w Kalwarii Zebrzydowskiej i zwiedziliśmy pokój, w którym mieszkał papież Polak.

Nie zabrakło spotkań, które zaowocują rozwojem współpracy grodzieńskiego środowiska nauczycielskiego z kolegami z Małopolski. Były to spotkania z władzami województwa małopolskiego i Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie.

Udział nauczycieli z Grodna w kursach metodycznych sprzyjał nie tylko doskonaleniu znajomości języka polskiego, lecz także zgłębił wiedzę uczestników kursów na temat polskiej historii i kultury, a także współczesnej Polski.

Wiedzę teoretyczną, zdobytą na kursach w Krakowie, nauczyciele mieli okazję skonfrontować z praktyką podczas warsztatów dla nauczycieli z Białorusi, Ukrainy, Rosji i Litwy, zorganizowanych w Ostródzie przez miejscowy oddział Stowarzyszenia «Wspólnota Polska ».

Zdobyte doświadczenia i wiedzę pedagodzy z Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Grodnie przekażą swoim uczniom, zapewniając im wysoki poziom nauczania w rozpoczętym właśnie roku szkolnym.

Anna Zagdaj z Krakowa i Ostródy

Wycieczka Klubu Inteligencji Polskiej

Nowogródek, Mir i Zaosie zwiedziła grupa działaczy ZPB i nauczycieli 12 października. Członkowie Klubu Inteligencji Polskiej mieli okazję wysłuchać fascynującej opowieści Józefa Porzeckiego, prezesa Komitetu Ochrony Miejsc Pamięci Narodowej przy ZPB, o kulturze i historii zwiedzanych miejscowości.

Zwiedzając Nowogródek działacze Związkowi wstąpili do miejscowego kościoła farnego, w którym prawie 600 lat temu pobrali się król polski Władysław Jagiełło z Zofią, księżniczką Holszańską. W tej samej świątyni w lutym 1799 roku został ochrzczony wieszcz narodu polskiego Adam Mickiewicz.

Zwiedzając ruiny zamku nowogródzkiego, kopiec Mickiewicza, usypany w hołdzie wieszczowi w okresie II Rzeczypospolitej, uczestnicy wycieczki oddali hołd poecie przy jego pomniku, zbudowanym z inicjatywy Związku Polaków na Białorusi.

Członkowie Klubu Inteligencji Polskiej zwiedzili także zamek w Mirze, który jest wpisany na listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO.

W Zaosiu uczestnicy wycieczki zwiedzili zrekonstruowany zespół dworski w dawnym folwarku Mickiewiczów, miejscu urodzin Adama Mickiewicza. O życiu rodziny poety zwiedzającym opowiedział dyrektor muzeum Anatol Jewmieńkow.

Podróż szlakiem wieszcza grupa zakończyła nad legendarnym jeziorem Świteź, gdzie przewodnik Józef Porzecki podsumował wycieczkę podkreślając, że w nauczaniu języka polskiego ważną rolę odgrywa kształtowanie w młodym pokoleniu tożsamości narodowej, czemu sprzyja poznawanie przez młodzież historii swojej Ojczyzny.

Andżelika Borys z Nowogródka, Mira i Zaosia


Andżelika Borys

Przed zamkiem w Mirze, jednym z największych i najlepiej zachowanych na Białorusi, który został zbudowany w latach 1506-1510 przez Jerzego Illinicza, marszałka litewskiego, namiestnika lidzkiego, starostę brzeskiego i kowieńskiego



Chór «Głos znad Niemna» powstał w lutym 1994 roku. Obecnie liczy około 50 członków, są to przeważnie osoby w średnim wieku, ale coraz częściej w szeregach chóru pojawia się młodzież. Członkami chóru są pracownicy szkół, przedszkoli, szpitali, technicy. Wszystkich łączy miłość do piosenki polskiej. Chórowi akompaniuje kwartet smyczkowy. Zespół prezentuje szeroki repertuar, w którym znaczące miejsce zajmują pieśni kresowe, takie jak «Kresowianka», «Polesia czar», «Kresowe dzieci» «Za Niemen», «Ballada o Grodnie» , jest w nim także miejsce dla piosenek patriotycznych, żołnierskich, ludowych i innych. Wiele uwagi chór poświęca tematyce religijnej, gdyż często koncertuje w kościołach. Pochodzący z ziemi grodzieńskiej chór wielką wagę przywiązuje do kultury i historii Grodna i Grodzieńszczyzny. Dlatego podczas każdego występu prezentuje utwory związane z tą ziemią. Dzięki temu wyróżnia się on wśród innych zespołów polskich z Białorusi. Artyści stanowią zgodny zespół, który dba o swoje oblicze, a jednocześnie korzysta ze skarbnicy pięknej kultury polskiej, zwłaszcza kultury kresowej. «Głos znad Niemna» działa przy Związku Polaków na Białorusi. Aktywnie koncertuje, uświetniając swymi występami imprezy, organizowane przez oddziały ZPB. Poprzez swoją działalność chór popularyzuje kulturę polską, łączy ludzi więzią przyjaźni i wspólnej pracy artystycznej, wychowuje dorastające pokolenie na najlepszych przykładach muzyki i choreografii polskiej. Ale dla każdego z nich niezmiernie ważny i pobudzający do doskonalenia warsztatu wykonawczego jest żywy kontakt z Macierzą, dlatego też tak chętnie bierze udział w organizowanych w Polsce imprezach.



Śpiewa chór «Głos znad Niemna»

Polska Złota Jesień

Jaką moc i siłę ma w sobie polska pieśń w wykonaniu chóru «Głos znad Niemna», mogli przekonać się Polacy z Wołkowyska, Szydłowicz, Hniezna, Porozowa, Swisłoczy i Grodna, którzy 13 października wybrali się do gospodarstwa agroturystycznego «U Rysia» w miejscowości Korewicze na imprezę integracyjną «Polska Złota Jesień».

Organizatorem przedsięwzięcia był Związek Polaków na Białorusi.

Oficjalnego otwarcia imprezy, witając wszystkich zgromadzonych, dokonali konsul generalny RP w Grodnie Andrzej Chodkiewicz i prezes ZPB Mieczysław Jaśkiewicz,.

Podczas koncertu chóru «Głos znad Niemna» zabrzmiały popularne piosenki: «Polonez Polonii», «Kresowianka», «Serce w plecaku», «Kraj rodzinny», «Polskie kwiaty», «W moim ogródecku», «Przybyli ułani…», «To ostatnia niedziela», «Mała błękitna chusteczka», «Żeby Polska była Polska» . Chórzyści zostali nagrodzeni brawami na stojąco.

Impreza odbyła się w wesołej atmosferze, czego dowodem był uśmiech każdego uczestnika.

Iness Todryk-Pisalnik

«Muzyka porusza dusze i po prostu zmienia ludzi»

Rozmowa z kierownikiem chóru «Głos znad Niemna» i Grodzieńskiej Orkiestry Dętej przy Związku Polaków na Białorusi – Pawłem Kmiecikiem, oraz dyrygentem chóru – Weroniką Szarejko.

Czy moglibyście naszym czytelnikom bliżej się przedstawić?

Weronika Szarejko: Po ukończeniu Grodzieńskiego Liceum Muzycznego dostałam się na Białoruski Państwowy Uniwersytet Kultury i Sztuki w Mińsku, gdzie ukończyłam dyrygenturę chóralną. Jednocześnie studiowałam zaocznie na Uniwersytecie w Białymstoku, na Wydziale Pedagogiki i Psychologii, kierunek Kulturoznawstwo. Obecnie pracuję jako artysta chóru w Państwowej Grodzieńskiej Kapelli im. Tyzenhauza. Od roku jestem dyrygentem chóru «Głos znad Niemna».

Paweł Kmiecik: Mój dziadek, kapitan Wojska Polskiego, w swoim czasie był kapelmistrzem orkiestry wojskowej w jednostce Okręgu Korpusu III Wojska Polskiego z siedzibą dowództwa w garnizonie Grodno. Jestem rodowitym grodnianinem, a z dziada – pradziada muzykiem. W 1985 roku ukończyłem wojskową muzyczną szkołę średnią w Moskwie, a w 1991 roku – Wojskowe Konserwatorium Muzyczne w Moskwie, wydział Dyrygentury Wojskowej Orkiestry Dętej. Obecnie jestem w stanie spoczynku i nareszcie mogę zajmować się pracą społeczną. Od 15 lat jestem w naszym chórze «Głos znad Niemna». W ubiegłym roku przed Dniem Niepodległości założyliśmy Grodzieńską Orkiestrę Dętą przy Związku Polaków na Białorusi.

Wielu ludzi twierdzi, że chór jest zespołem, który dokonał w ostatnim czasie znaczącego postępu. Taka opinia cieszy?

Weronika Szarejko: Pracuję z chórem zaledwie rok. Zdecydowałam się na to, ponieważ propozycja prowadzenia chóru była ciekawym wyzwaniem. Na początku było trudno, w czasie przesłuchań miałam pewne obawy, czy coś z tego wyjdzie, ale nikomu nie odmówiłam możliwości śpiewania. Każdy dostał szansę. Dziś nasz chór ma zdecydowanie lepszy poziom. Wszystko dzięki temu, że chórzyści bardzo chcą śpiewać poświęcają temu sporo wysiłku oraz czasu. Cieszę się, że inni ludzie widzą rezultaty naszej pracy.

Paweł Kmiecik: Tak, oczywiście, chociaż osobiście nie słyszałem takich opinii. Jednak chciałbym zaznaczyć, że jeżeli porównać nasz chór sprzed roku i teraz, to się różnią jak niebo i ziemia. Cieszy fakt, że przychodzą do chóru ludzie młodzi, a także zawodowi śpiewacy. Uważam, że motorem pracy była ich pasja. Bez tego niewiele byśmy zrobili.

Czy możemy mówić, że w ciągu roku chór odniósł sukces za ten rok?

Weronika Szarejko: Dla mnie, tak! Uważam, że poziom chóru jest znacznie wyższy.

Paweł Kmiecik: Też uważam, że tak. Bardzo dobrze zrobiliśmy, że wraz z Weroniką podzieliliśmy zakres obowiązków. Dyrygowanie orkiestrą to jest jedna rzecz, natomiast dyrygowanie chóralne to zupełnie co innego. A sukces chóru to zasługa przede wszystkim Weroniki, gdyż jest świetną młodą dyrygentką.

Ile aktualnie osób liczy chór i w jakim są one wieku? Czy zespół będzie się jeszcze powiększał?

Weronika Szarejko: Około 55 osób. Żeby podnieść poziom naszego chóru, trzeba zaangażować profesjonalistów, a także zainteresować młode pokolenie, żeby była ciągłość w naszym zespole. Spotykamy się na próbach dwa trzy razy w tygodniu.



Weronika Szarejko i Paweł Kmiecik

Paweł Kmiecik: Teraz już mamy więcej ludzi w średnim wieku (40-50 lat), są także i starsze osoby, dochodzi też młodzież, co nas bardzo cieszy. Naszym zadaniem jest utrzymanie tych ludzi, którzy do nas przychodzą, oraz przekonanie ich do tego, że jednak trzeba do pracy, chociaż i społecznej, podchodzić profesjonalnie. Myślę, że jeśli ktoś ma w sercu potrzebę śpiewania, to ona się obudzi. Jeśli ktoś jej nie ma, to może dopiero zakiełkuje, pozna idee śpiewania chóralnego.

Jakie są Państwa najbliższe plany?

Weronika Szarejko: Przez ten rok byliśmy niezmiernie szczęśliwi z możliwości koncertowania w kościołach Grodzieńszczyzny i Ziemi Brzeskiej. Nareszcie szyjemy nowe stroje dla naszego chóru. A co dotyczy planów – to praca, praca i jeszcze raz praca.

Paweł Kmiecik: Po pierwsze – trzeba stale podnosić poziom chóru, po drugie – promować polską kulturę i po trzecie – nareszcie mamy możliwość, po raz pierwszy w tym roku, wyjechać z koncertem do Białegostoku na zaproszenie posła na Sejm RP Krzysztofa Jurgiela, prezesa Zarządu Okręgowego Prawa i Sprawiedliwości w Białymstoku na obchody Dnia Niepodległości. A więc przygotowujemy się do koncertu.

Nad jakim repertuarem obecnie pracujecie? Czy został zmieniony?

Weronika Szarejko: Dla naszych chórzystów muzyka jest pasją, dlatego ta praca przynosi efekty. Najtrudniejsze są w niej żmudne ćwiczenia nowego repertuaru, co wymaga ogromnej cierpliwości. Większa część piosenek została ze starego repertuaru chóru, ale staramy się je wykonywać trochę inaczej. Trzeba też brać pod uwagę to, co chór umie i potrafi zaśpiewać. Zapewniam, że nasz repertuar będzie stale poszerzany, żeby każdy przychodzący na nasze koncerty czuł się w pełni usatysfakcjonowany. Chciałabym wprowadzić do repertuaru znane przeboje Marka Grechuty i Czesława Niemena. Cieszy mnie ciągły postęp zespołu, czego dowodem są coraz lepsze koncerty.

Paweł Kmiecik: Ci, którzy przychodzą do chóru i dostają się w jego szeregi, robią to z ochotą. Nie ma w chórze ani jednej osoby, która by chodziła na próby z przymusu. Dlatego może chór utrzymuje dobry poziom śpiewu, że chórzyści robią to z pasją. Staramy się, jakby ze starych szaf, powyciągać stare dobre piosenki, które są zapomniane, niestety nie tylko u nas, ale i w Polsce. Chodzi przede wszystkim o repertuar legendy polskiej muzyki rozrywkowej Jerzego Petersburskiego, przebój «Tango Milonga», który pod tytułem «Oh, Donna Clara» zdobył światową sławę, a także wielkie przeboje «To ostatnia Niedziela» i «Mała błękitna chusteczka», które już mamy w swoim repertuarze. Myślimy także o polskich piosenkach z repertuaru Mieczysława Fogga, Eugeniusza Bodo i Jerzego Połomskiego. Mamy zamiar zorganizować wieczór starego polskiego tanga.

Największe marzenie, jeżeli chodzi o Pańską działalność społeczną?

Weronika Szarejko: Najbardziej chce się uznania ludzi, żeby rozumieli, że wkładamy w tę pracę kawałek siebie i robimy to z całego serca. To jest niesamowicie ważne, bo bez kultury, nie da się żyć. Kultura musi być zawsze. Osobiście życzę naszemu chórowi jak najwspanialszego rozwoju, nowych, zdolnych chórzystów i kolejnych sukcesów, by radość śpiewania nigdy w nas nie zgasła.

Paweł Kmiecik: Oczywiście, żeby było uznanie Polaków mieszkających na Białorusi. Przecież naród polski, niczym nie zawinił. Nie jesteśmy winni, że wiele lat temu przesunięto granicę i zostaliśmy po jej drugiej stronie. Kultura polska tu jest i my ze swojej strony staramy się ją pielęgnować i promować w tych ciężkich dla nas warunkach. Mamy w Grodnie Plac Batorego, Nowy i Stary Zamki i to nie zostało zbudowane przez mocarstwo rosyjskie, ale przez królów Polski. Grodno było zawsze miastem polskim. Chórowi życzę w dalszym ciągu takiego jak dotąd zaangażowania, wytrwałości, żeby nie zrażać się trudnościami, jakie niesie ze sobą życie, aby nowe zdolne osoby zasilały szeregi naszego chóru. Muzyka porusza dusze i po prostu zmienia ludzi.

Dziękuję za rozmowę i życzę dalszych sukcesów.

Rozmawiała Iness Todryk-Pisalnik


Obchody 70. rocznicy bitwy pod Lenino

70. rocznica bitwy pod Lenino

«Pół tysiąca żołnierzy zginęło, by Stalin miał argument w antypolskiej polityce». Żołnierzy, poległych w bitwie pod Lenino, wspominano na Białorusi w 70 rocznicę tego wydarzenia. Obecna była 200-osobowa delegacja z Polski.

Historia bitwy pod Lenino

12 i 13 października 1943 r. w okolicach Lenino na Białorusi bitwę z Niemcami stoczyła radziecka 33. Armia Frontu Zachodniego, w skład której wchodziła polska 1. Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, dowodzona przez gen. Zygmunta Berlinga. Dywizja została sformowana w Związku Radzieckim.

Bitwa pod Lenino była pierwszym bojem polskiej jednostki utworzonej w ZSRR z inicjatywy tzw. Związku Patriotów Polskich. W czasie dwudniowych walk zginęło około 1,5 tys. żołnierzy niemieckich, 326 wzięto do niewoli, zdobyto m.in. 58 dział i moździerzy. Straty wśród Polaków wyniosły 512 zabitych lub zmarłych z powodu ran, 1776 rannych i 663 zaginionych.

12 października 1943 roku po raz pierwszy po jednej stornie frontu i ramię w ramię walczyli polscy oraz radzieccy żołnierze. Maciej Korkuć – historyk z Instytut Pamięci Narodowej – zwraca uwagę, że prawdziwe tło bitwy przez wiele lat było zakłamywane. Wyjaśnia, że Józef Stalin chciał, aby kontrolowane przez niego: Związek Patriotów Polskich i wojska generała Berlinga, były odbierane na świecie jako prawdziwa reprezentacja narodu polskiego.

Obchody 70. rocznicy bitwy pod Lenino na Białorusi

Msza święta i uroczystość złożenia wieńców na Polskim Cmentarzu Wojskowym w Lenino na wschodzie Białorusi była centralnym punktem obchodów 70. rocznicy bitwy, która stanowiła chrzest bojowy 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki.

W uroczystościach, zorganizowanych przez Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych oraz władze obwodu mohylewskiego, wzięła udział 200-osobowa delegacja z Polski na czele z szefem Urzędu Janem Stanisławem Ciechanowskim, a także przedstawiciele regionalnych i lokalnych władz białoruskich – w tym wicegubernator obwodu mohylewskiego Walery Małaszka. Był też ambasador RP na Białorusi Leszek Szerepka. Była kompania honorowa Wojska Polskiego, przedstawiciele ordynariatu polowego Wojska Polskiego. Było obecnych czterech weteranów polskich, którzy uczestniczyli w bitwie pod Lenino.

Nabożeństwo na Polskim Cmentarzu Wojskowym w Lenino, które było głównym punktem obchodów, celebrował biskup polowy Wojska Polskiego Józef Guzdek. Duchowny w homilii podkreślił, że »wszystkim polskim żołnierzom, walczącym na wielu frontach świata, należą się słowa uznania i wdzięczność za to, że nie pozostali obojętni wobec zła».

Jan Stanisław Ciechanowski, kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych powiedział Polskiemu Radiu, że bitwa pod Lenino pokazuje tragizm polskich losów podczas drugiej wojny światowej. – Przecież żołnierze Pierwszej Dywizji Piechoty imienia Tadeusza Kościuszki byli w większości takimi samymi sybirakami, jak ci, koledzy, którzy mieli to szczęście i zdążyli się zaciągnąć do armii generała Andersa – stwierdził minister Ciechanowski.

Pod pomnikiem na Polskim Cmentarzu Wojskowym w Lenino złożono wieńce i kwiaty między innymi od weteranów, Prezydenta Polski, Ministerstwa Obrony Polski oraz gubernatora obwodu mohylewskiego, na terytorium którego znajduje się miejscowość Lenino.

Weterani bitwy

Obecni byli polscy weterani. Kpt. Jerzy Danielewicz, 89-letni dziś uczestnik bitwy pod Lenino, powiedział, że w Lenino brał udział w uroczystości posadzenia symbolicznej alei drzew. – Posadziliśmy aleję złożoną z 70 drzew. Ma ona upamiętnić Bitwę pod Lenino – mówi Danielewicz. – Pamiętam, że była taka sama pogoda jak dzisiaj – gęsta mgła i z tego powodu opóźniło się przygotowanie artyleryjskie. Pamiętam też, że jedna z bomb trafiła w stanowisko naszego działa. Lufę działa odrzuciło na 40 m – powiedział Danilewicz.

Inny weteran Eugeniusz Skrzypek nie krył wzruszenia z pobytu po latach w Lenino. – To jest 70 lat. Co pamiętam z bitwy? To jest trudne do opisania. Bo właściwie przeżycia każdy miał inne – mówi Skrzypek. 90-letni płk Eugeniusz Skrzypek nie krył też rozgoryczenia, że nastawienie do dywizji Kościuszkowskiej jest inne niż do formacji polskich tworzonych na Zachodzie. – Dzisiaj dokonuje się w naszym kraju ważenia, które wojsko było lepsze. Jest to przykre, dlatego że nie ma między nimi różnicy. Wszyscy walczyli o to, aby dojść do swojego kraju, wyzwolić go i odbudować. Gdy dziś się mówi, że jedni są dobrzy, a drudzy źli, jestem zniesmaczony – powiedział.

Miejscowość Lenino do uroczystości została odświętnie przybrana. Na ulicznych słupach powiewają flagi państwowe Polski i Białorusi. Na uroczystość przybyły dzieci ze szkół oraz okoliczni mieszkańcy.

IAR/PAP/agkm

Obchody rocznicy urodzin Stefana Batorego w Grodnie

Msza św. dziękczynna w katedrze grodzieńskiej za duszę Stefana Batorego, z Bożej łaski króla Polski, wielkiego księcia litewskiego, ruskiego, pruskiego, mazowieckiego, żmudzkiego, kijowskiego, wołyńskiego, podlaskiego, inflanckiego, a także siedmiogrodzkiego – zakończyła 29 września obchody 480. rocznicy urodzin zasłużonego dla Grodna monarchy.


Ks. biskup Aleksander Kaszkiewicz i konsul generalny RP w Grodnie Andrzej Chodkiewicz

W dniu urodzin króla, przypadających na 27 września, w galerii «Kryga» została otwarta tematyczna wystawa obrazów. Wśród autorów wystawionych prac byli między innymi Aleś Surau, Stanisław Kiczko, prezes Towarzystwa Plastyków Polskich przy ZPB, oraz Natalia Klimowicz.

W niedzielę obchody rocznicowe były kontynuowane w katedrze grodzieńskiej. Wieczorną mszę w intencji króla celebrował biskup grodzieński Aleksander Kaszkiewicz. Homilię wygłosił zaś ks. prof. Aleksander Mackiewicz. Przypomniał on zasługi monarchy i wybitnego męża stanu dla Polski oraz Grodna.

Liturgii towarzyszył śpiew utworów z XV-XVI stuleci w wykonaniu działającego przy ZPB chóru «Głos znad Niemna». Po Mszy św. zgromadzeni w świątyni zostali zaproszeni do pozostania na koncercie muzyki i tańca z epoki Stefana Batorego w wykonaniu zespołu studentek z Akademii Muzycznej w Bydgoszczy pod kierunkiem prof. Małgorzaty Greli oraz Kapeli Grodzieńskiej.

Zgromadzonej publiczności, ks. biskupowi i artystom podziękował konsul generalny RP w Grodnie Andrzej Chodkiewicz.

Konsulat Generalny RP w Grodnie był inicjatorem i organizatorem obchodów 480. rocznicy urodzin króla Stefana Batorego w jego ukochanym grodzie nad Niemnem.

a.pis.

Władza boi się pamięci

Społeczność białoruska obchodziła 29 października Dzień Pamięci Ofiar Totalitaryzmu. Niestety, obchody odbywały się w cieniu milicyjnych łapanek.

Już w pierwszej połowie dnia na komisariat w Mińsku trafiło kilkudziesięciu uczestników «Maratonu Pamięci». Zatrzymani obrońcy praw czlowieka, działacze organizacji pozarządowych i dziennikarze, stali się ofiarami milicyjnej łapanki w momencie składania kwiatów na cmentarzu Kalwaryjskim w Mińsku.

Uczestnicy «Maratonu Pamięci» zaplanowali także odwiedzenie miejsc masowych mordów, dokonanych przez NKWD na ludności cywilnej, między innymi w Łoszycy, Trościańcu, oraz w parku Czeluskińcew w stolicy Białorusi. Na godzinę 18.00 w najbardziej znanym miejscu masowych egzekucji na Białorusi, memoriale Kuropaty, odbyła się wspólna (z udziałem wszystkich nieobojętnych wobec pamięci niewinnych ofiar) modlitwa przebłagalna za Białoruś i ofiary represji, oraz tradycyjny, doroczny marsz ze świecami.

O tym, że władze Białorusi w przypadku zbrodni NKWD opowiadają się po stronie oprawców świadczą dziesiątki przykładów. Tak zwani «nieznani sprawcy» regularnie niszczą pamiątkowe krzyże, ustawiane w ciągu ostatnich kilkunastu lat w Kuropatwach. To z przyzwolenia władz w tym roku w Raczkowszczyźnie, miejscu śmierci ostatniego dowódcy połączonych sił AK Lida--Szczuczyn Anatola Radziwonika ps. «Olech», zniszczono z wykorzystaniem sprzętu specjalistycznego krzyż upamiętniający «Olecha» i jego żołnierzy. Zarówno w przypadku krzyża «Olecha», jak i innych znaków upamiętniających ofiary terroru stalinowskiego władze Białorusi nie wszczynają dochodzeń w celu odnalezienia «nieznanych sprawców» aktów świętokradztwa i wandalizmu. Regularnie jednak karzą tych, którzy ofiary zbrodni stalinowskich chcą upamiętniać.

Przypomnijmy, że Dzień Pamięci Ofiar Totalitaryzmu na Białorusi jest obchodzony 29 października, gdyż właśnie w nocy z 29 na 30 października 76 lat temu w wewnętrznym więzieniu NKWD w Mińsku strzałem w tył głowy zabito około 130 przedstawicieli białoruskiej inteligencji – pisarzy, naukowców i działaczy państwowych.

Wedle szacunków białoruskich historyków w czasach terroru stalinowskiego w 48 miejscowościach na Białorusi dokonywano masowych egzekucji ludności cywilnej. W ciągu dziesięciolecia, poczynając od roku 1930 do roku 1940, śmierć poniosło około miliona sześciuset osób – Białorusinow, Polaków, Żydów i przedstawicieli innych, tradycyjnie zamieszkujących te ziemie, narodowości.

a.pis.
za bielsat.eu/pl i kresy24.pl

«Niebiańskiej piękności ziemskie obrazy»

Wystawa pt. «Niebiańskiej piękności ziemskie obrazy» ze zdjęciami świątyń katolickich, rozsianych po Ziemi Brzeskiej została otwarta 30 września w mieście nad Bugiem.

Ekspozycja została wystawiona w brzeskim muzeum «Uratowane wartościowe przedmioty artystyczne» przy wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Brześciu w ramach Dni Dziedzictwa Europejskiego.

Na dwudziestu pięciu wystawionych zdjęciach zwiedzający mogą zobaczyć najbardziej cenne pod względem historycznym i artystycznym obiekty sakralne Ziemi Brzeskiej. Obecni na otwarciu wystawy przedstawiciele władz Brześcia, brzeskiego środowiska muzealnego i artystycznego, a także szefowa tutejszej polskiej placówki dyplomatycznej Anna Nowakowska podkreślali w swoich przemówieniach znaczenie zachowania przedstawionych na zdjęciach świątyń, będących spuścizną historyczną i kulturalną tej ziemi, dla przyszłych pokoleń.

Zachowanie tego bezcennego dziedzictwa nie byłoby możliwe bez wysiłku księży, sprawujących posługę kapłańską w zabytkowych świątyniach. Do takich kapłanów należał między innymi ś.p. ksiądz Antoni Grzybowski, który w latach sowieckich opiekował się świątynią w Czernawczycach i, mimo niesprzyjających wierze chrześcijańskiej czasom wojującego ateizmu, wzorowo pełnił swoje obowiązki wobec parafian.

Obecni na otwarciu wystawy wspominali, że ks. Antoni znał osobiście klasyka literatury białoruskiej, pisarza Uładzimira Karatkiewicza, który często odwiedzał katolickiego duchownego i nawet opisał kościół w Czernawczycach w jednym ze swoich dzieł literackich.

Anna Adamczyk
z Brześcia


Dionizy Sałasz

Polscy patrioci po zakończeniu prac renowacyjnych przy centralnym monumencie kwatery

Zakończono renowację kwatery żołnierzy w Nowym Świerżeniu

Mieszkańcy Mińska, Derewny, Nowego Świerżenia, Stołpców i innych miejscowości już kolejny raz tej jesieni spotkali się 5 października na polskim cmentarzu wojennym 1920 roku w Nowym Świerżeniu, aby zakończyć jego renowację.

Na ten cel Polacy i Litwini kultury polskiej poświęcili łącznie cztery, przypadające na weekendy, jesienne dni. Udało się w tym czasie odnowić wszystkie nagrobki, umocować cementem wszystkie pęknięte krzyże, wyczyścić je i pofarbować.

W trakcie sprzątania alejek między rzędami mogił, na niewielkiej głębokości udało się odnaleźć dotąd nieznany nagrobek z napisem «Żołnierz nieznany». Dzięki odnalezieniu tego nagrobka, obecnie jest ich na cmentarzu w Nowym Świerżeniu dokładnie sto!

Odnalezienie pomnika wywarło na wszystkich obecnych ogromne wrażenie. – To jest tak, jakby reszta żołnierzy czekała na towarzysza broni, a on wreszcie się odnalazł i dołączył do kolegów – opisywał swoje uczucia jeden z obecnych przy uroczystym podniesieniu żołnierskiego nagrobka. Nie wiadomo, jak długo odnaleziony nagrobek leżał przysypany ziemią, wyróżnia się na tle innych, jasno szarych, brązowym odcieniem.

Kwatera w Nowym Świerżeniu leży na terenie zalesionym, więc w celu jej zabezpieczenia przed dzikimi zwierzętami postanowiono ją ogrodzić. W sobotę ustanowiono więc wokół nekropolii dziesiątki masywnych drewnianych słupów, do których przymocowano metalową siatkę, i postawiono furtkę wejściową.

U podnoża centralnego monumentu zjawiło się podium z granitu z otworem do stawiania flagi narodowej.

W tym roku wyjazd do Nowego Świerżenia w celu porządkowania kwatery żołnierzy był prawdopodobnie ostatni. Zresztą, wszystkie prace zostały już zakończone. Polscy patrioci spieszyli się skończyć renowację nekropolii przed 11 listopada, czyli Dniem Niepodległości Polski. Zakończyły się prace wspólną modlitwą i odśpiewaniem hymnu «Boże, coś Polskę».

Prace renowacyjne w kwaterze żołnierzy 1920 roku w Nowym Świerżeniu zainspirowały mieszkańca Stołpców, pana Stanisława Dziemiankę do złożenia propozycji, aby w następnym roku na cmentarzu w Stołpcach odbudować kwaterę policjantów z okresu międzywojennego. Przed drugą wojną światową był to jeden z najbardziej znanych memoriałów w Polsce. Dzisiaj przypomina o nim tylko jeden postument.

Dionizy Sałasz

Czy Henryk Dmochowski doczeka się pomnika na Białorusi

Grupa miłośników historii na czele z krajoznawcą Walerym Jermołowiczem z Mińska podejmuje starania na rzecz upamiętnienia wybitnej postaci XIX stulecia Henryka Dmochowskiego, powstańca listopadowego i styczniowego, rzeźbiarza, autora popiersi prezydentów USA i bohaterów walk o niepodległość Polski i Stanów Zjednoczonych, do dziś zdobiących wnętrza Kapitolu USA.


poles.org

Henryk Dmochowski

Inicjatywa mińskich pasjonatów historii jest wspierana przez Komitet Ochrony Miejsc Pamięci Narodowej przy ZPB. Prezes Komitetu Józef Porzecki wspomina, iż Walery Jermołowicz, zwracając się do niego z pomysłem upamiętnienia Henryka Dmochowskiego, chciał inicjować zbiórkę środków na wykonanie tablicy pamiątkowej w miejscu urodzin wybitnego polskiego artysty i bohatera, a także pomnika na jego grobie. – Poprosiłem wówczas Walerego, aby powstrzymał się z ogłoszeniem zbierania środków, gdyż postanowiłem zasygnalizować temat polskiej dyplomacji na Białorusi. Tak też zrobiłem – opowiada Józef Porzecki. Działacz nie ma wątpliwości, iż sprawa upamiętnienia Henryka Dmochowskiego na Białorusi, na której obecnych terenach urodził się i poległ śmiercią żołnierza wybitny rzeźbiarz i patriota polski, powinna stać się sprawą honoru zarówno dla polskiej społeczności na Białorusi, jak i dla dyplomacji Polski oraz Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Henryk Dmochowski, w USA znany jako Henry D. Sanders, urodził się 26 października 1810 roku, prawdopodobnie w Zabłociu koło Brasławia. Józef Porzecki zapewnia, iż ma uzasadnione podstawy, aby twierdzić, że został ochrzczony we wsi Ikaźń, leżącej w rejonie brasławskim.

Już w młodości, studiując przyrodoznawstwo na Uniwersytecie w Wilnie, Henryk Dmochowski pobierał prywatne lekcje rzeźbiarstwa.

Po wybuchu powstania listopadowego walczył w oddziale pułkownika Józefa Zalewskiego. Ścigany przez policję carską udał się do Galicji (zabór austriacki), gdzie przybrał imię Emeryk Sanders. Na życzenie Rosjan został schwytany przez policję austriacką i w 1834 roku skazany na siedem lat więzienia.

Po więzieniu wyjechał do Paryża, gdzie doskonalił warsztat rzeźbiarski. Po dwóch latach wrócił do Galicji, gdzie podczas Wiosny Ludów we Lwowie uczestniczył w walkach ulicznych i przejściowo przebywał w Wielkopolsce. W 1852 roku na krótko zamieszkał w Londynie, by za rok udać się do Stanów Zjednoczonych. Tam się też osiedlił pod nazwiskiem Henry D. Sanders. Pracował jako rzeźbiarz, tworząc między innymi na zamówienie Kongresu USA. Na Kapitolu do dziś można podziwiać liczne popiersia, wykonane przez Henryka Dmochowskiego. Są to między innymi podobizny George'a Washingtona, Thomasa Jeffersona, Benjamina Franklina, oraz walczących o niepodległość USA wybitnych Polaków Tadeusza Kościuszki i Kazimierza Pułaskiego.

Po śmierci rosyjskiego cara Mikołaja Romanowa Dmochowski w Rosji został objęty amnestią i w 1861 roku mógł wrócić w rodzinne strony. Osiedlił się w Wilnie, pracując w zawodzie rzeźbiarza. Poczucie polskiego patriotyzmu i duch powstańca odezwały się w artyście po wybuchu powstania styczniowego. Stanął na czele oddziału powstańczego, jako naczelnik powiatu dziśnieńskiego. Zginął 26 maja 1863 roku, niedaleko wsi Porzecze (rej. borysowski) w jednym z pierwszych bojów z Rosjanami.

Józef Porzecki mówi, że jak dotąd tak wybitna postać, jaką był Henryk Dmochowski, nie doczekała się upamiętnienia na Białorusi, na której obecnym terenie powstaniec i rzeźbiarz urodził się i zginął.

– Obchodząc w tym roku 150. rocznicę powstania styczniowego powinniśmy przypominać o takich ludziach, jak Henryk Dmochowski i podejmować wszelkie możliwe kroki, aby pamięć o nich utrwalać – podkreśla prezes Komitetu Ochrony Miejsc Pamięci Narodowej przy ZPB.

a.pis.

Upamiętnić ułana I Korpusu Polskiego w Rosji

Entuzjaści historii Dionizy Sałasz i Mariusz Proskień wystąpili z inicjatywą upamiętnienia ułana Pierwszego Korpusu Polskiego w Rosji Tadeusza Pawlikowskiego, którego zmasakrowane przez bolszewików zwłoki spoczęły w lutym 1918 roku w podziemiach kościoła św. Szymona i św. Heleny w Mińsku.

Fakt pochówku Tadeusza Pawlikowskiego w podziemiach stołecznej świątyni, zwanej potocznie Czerwonym kościołem, został opisany przez Michała Kryspina Pawlikowskiego, wybitnego emigracyjnego pisarza polskiego, będącego bratem zamordowanego bestialsko przez bolszewików młodego ułana.

W powieści «Wojna i sezon» Michał Kryspin Pawlikowski pisze, że śmiercią jego brata mocno przejęła się rodzina Wojniłłowiczów, fundatorów kościoła św. Szymona i Heleny. «Chłopak, który wstąpił do ułanów, zginął we wsi Bliznieca pod Rohaczewem»– czytamy w książce «Wojna i sezon». Wedle autora grób młodego ułana został odnaleziony przez jego towarzyszy broni, którzy zrobili zdjęcie zmasakrowanych zwłok. «Ta fotografia wstrząsnęła całym Mińskiem» – pisze Michał Kryspin Pawlikowski, zakładając iż widział ją także Edward Woyniłłowicz. Według autora na mszę żałobną za duszę młodego ułana do kościoła św. Szymona i Heleny zebrało się całe miasto, a «trumna ze zwłokami Tadeusza Pawlikowskiego została złożona w podziemiach tej świątyni». Po wojnie miała ona zostać przeniesiona na cmentarz Kalwaryjski lub do rodzinnego majątku Pawlikowskich nad Berezyną, co jednak nie nastąpiło, gdyż «bolszewicy po przejęciu miasta, podobnie jak i inne złożone tu trumny wyrzucili ją z kościelnych podziemi».

Dionizy Sałasz wraz z Mariuszem Proskieniem zbadali aktualny stan podziemi świątyni, w której spoczął 95 lat temuTadeusz Pawlikowski i stwierdzili, iż bez specjalistycznych i drogich badań nie da się stwierdzić czy jego zwłoki wciąż tam są. – Obecnie w krypcie kościoła znajduje się biblioteka i kilka zamurowanych grobowców – opowiada Dionizy Sałasz. Młody entuzjasta historii wskazuje na planie fundamentów kościoła miejsca zamurowanych grobowców, w których mogą wciąż spoczywać ludzkie szczątki, także zwłoki Tadeusza Pawlikowskiego. – Uważamy wraz z Mariuszem, iż fakt pochówku młodego ułana w Czerwonym kościele dowodzi relacja jego brata – mówi pan Dionizy. Według niego, nawet jeśli trumna ze zwłokami żołnierza, którego w 1918 roku żegnał cały Mińsk, została wyrzucona przez bolszewików, należy mu się tabliczka pamiątkowa w świątyni z napisem informującym że był tu pochowany ułan I Korpusu Polskiego w Rosji Tadeusz Pawlikowski.

Dionizy Sałasz i Mariusz Proskień opracowali już projekt znaku upamiętniającego Tadeusza Pawlikowskiego, który miałby znaleźć się na jednej ze ścian Czerwonego kościoła. Teraz potrzebują wsparcia ze strony społeczności polskiej na Białorusi (które, jak zapewnia prezes Komitetu Polskich Miejsc Pamięci Narodowej przy ZPB Józef Porzecki, otrzymają «w ramach posiadanych przez Komitet możliwości»), Kościoła katolickiego na Białorusi oraz dyplomacji polskiej.

Andrzej Pisalnik



Dionizy Sałasz

Projekt znaku, upamiętniającego Tadeusza Pawlikowskiego



Grają drużyny z Sopoćkiń i Grodna

Iness Todryk-Pisalnik

Półfinały o Puchar Polskiego Klubu Sportowego «Sokół»

W dniach 13-14 października odbyła się pierwsza tura Ligi Piłki Siatkowej chłopców. W turnieju wzięło udział pięć drużyn: Sokół – Grodno, Klub Sportowy Sopoćkinie, Traugutt – Swisłocz, Sokół – Lida i Sokół – Obuchowo.

Pierwszego dnia odbyła się inauguracja zawodów, w której uczestniczył prezes ZPB Mieczysław Jaśkiewicz.

Chłopaki z Grodna stanęli na wysokości zadania i pokonali wszystkie zespoły, zdobywając pierwsze miejsce, na drugim uplasował się Traugutt-Swisłocz, a na trzecim – Klub Sportowy Sopoćkinie.

Iness Todryk-Pisalnik



Andrzej Wróblewski

Dariusz Michalczewski chętnie pozował z prezesem ZPB do pamiątkowego zdjęcia

Dariusz Michalczewski sympatykiem ZPB

Do niespodziewanego spotkania doszło w dniach obrad Rady Naczelnej ZPB w Sopocie w drugim dniu września.

Podczas obiadu pożegnalnego delegacji ZPB w restauracji na sopockiej plaży w prezesie Związku Polaków na Białorusi Mieczysławie Jaśkiewiczu «swojego» (ze względu na skrzywiony nos prezesa) rozpoznał, odpoczywający w tym samym lokalu, były mistrz świata zawodowców federacji WBO, WBA, IBF w kat. półciężkiej oraz WBO w kat. junior ciężkiej; mistrz Europy amatorów w kategorii półciężkiej, bokser Dariusz Michalczewski.

Jak wyznał Jaśkiewicz, będący dawnym kibicem polskiego boksera, dla niego spotkanie z gwiazdą światowego boksu stało się niezwykle miłą niespodzianką. – Choć sam nie jestem bokserem, o czym od razu powiedziałem Dariuszowi, mistrz zapytał, skąd jestem i czym się zajmuję – opowiada prezes ZPB. Dowiedziawszy się, że rozpoznał «swojego» w prezesie Związku Polaków na Białorusi, Dariusz Michalczewski wyraził uznanie dla zachowujących swoją tożsamość w trudnych warunkach rodaków za wschodnią granicą Polski i zgodził się na pozowanie z prezesem ZPB do pamiątkowego zdjęcia.

a.pis.

V Turniej Koszykówki

W dniach 11-12 października w brzeskiej hali sportowej «Wiktoria» odbył się V Turniej Koszykówki Mężczyzn o Puchar Konsula Generalnego RP w Brześciu.

W rozgrywkach wzięły udział drużyny: KSK Kaunas (Litwa), Tonus-Żytomierz (Ukraina), IVS-Daugavpilskij kraj (Łotwa), Bielczanie z Białej Podlaskiej (Polska), Gmina Giżycko (Polska) i Sokół-Brześć (Związek Polaków na Białorusi).

– Życzę wszystkim uczestnikom turnieju powodzenia, mam nadzieję, że dostarczą nam wielu emocji i ten puchar wyjedzie z Brześcia, bo od czterech lat zwycięża drużyna Sokół-Brześć ze Związku Polaków na Białorusi – zaznaczyła konsul generalny RP w Brześciu Anna Nowakowska podczas otwarcia imprezy.

– Wiele profesjonalnych drużyn koszykarskich może brać przykład z uczestników tego turnieju, ich poziomu gry, zwłaszcza, że zawodnicy mają powyżej 40 lat – zaznaczył podczas rozpoczęcia turnieju kierownik Departamentu Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Obwodowego Komitetu Wykonawczego Ernest Nikołajczuk.

Dwudniowe rozgrywki wyłoniły trzech zwycięzców: 1. miejsce zdobył KSK Kaunas (Litwa), 2. miejsce – Sokół-Brześć (Związek Polaków na Białorusi), 3. – Daugavpilskij kraj (Łotwa).

Anna Adamczyk



Anna Adamczyk

Zawody rozgrywano w nowej sali gimnastycznej z zastosowaniem nowoczesnego sprzętu i technologii informacyjnych

Turniej Szachowy

W Siedlcach, w ramach obchodów Dnia Papieskiego, 13 – 14 października rozegrano XI Międzynarodowy Turniej Szachowy «Równych szans».

Zawody odbyły się pod patronatem prezydenta Siedlec Wojciecha Kudelskiego i biskupa siedleckiego Zbigniewa Kiernikowskiego.

O zwycięstwo ubiegało się 90 szachistów z Polski i Białorusi, w tym 23 zawodników z listy rankingowej międzynarodowej federacji szachowej FIDE. Działający przy oddziale Związku Polaków w Brześciu Klub Szachowy, juz po raz czwarty, reprezentowała grupa polskich dzieci i młodzieży.

Przedstawiciele brzeskiego Klubu Szachowego nie zostali zwycięzcami turnieju. Zostali sklasyfikowani jednak dość wysoko: na miejscach 4. i 5. w kategorii – gimnazja, miejscu 4. w kategorii – szkoły podstawowe (klasy I-III) oraz 7. miejscu w kategorii szkoły podstawowe (klasy IV-VI).

Po zakończeniu turnieju dla jego uczestników odbyło się świetne widowisko poetycko-muzyczne pt. «Jan Paweł II – Papież Dialogu» w wykonaniu uczniów Zespołu Szkół Nr 2 w Siedlcach.

Anna Adamczyk

Wiktoria Sokoła Brześć

Dopiero tie-break zdecydował o zwycięstwie drużyny z działającego przy ZPB Klubu Sportowego Sokół-Brześć w meczu finałowym VIII edycji Międzynarodowego Turnieju Piłki Siatkowej o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Trzcińsko-Zdrój (woj. zachodniopomorskie). Turniej rozegrano w ostatni weekend października.

Zawody odbyły się w ramach realizowanego od lat przy wsparciu finansowym Polsko Niemieckiej Współpracy Młodzieży projektu «Sport łączy i wychowuje». Przebywająca od 24 października w województwie zachodniopomorskim młodzież z Białorusi, Niemiec i Polski miała okazję zwiedzić okolice Myśliborza, Trzcińska-Zdroju oraz Gorzowa, gdzie młodzi ludzie integrowali się, grając w bowling.

Rozegrane w sobotę i niedzielę zawody siatkarskie stały się uwieńczeniem wspólnego pobytu młodzieży z trzech krajów w powiecie gryfińskim województwa zachodniopomorskiego.

Do rozgrywek siatkarskich, oprócz zawodników z Brześcia, przystąpiły dwie drużyny z niemieckiego amatorskiego Klubu Siatkówki Netzchaoten Müncheberg, a także zespoły siatkarzy z Hufca Pracy w Kołobrzegu, Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego Renice (gmina Myślibórz), Gimnazjum w Góralicach, drużyna Myślibor z Myśliborza oraz ekipa gospodarzy z Centrum Kształcenia i Wychowania OHP w Rowie – Trzcińsku.

Uroczystego otwarcia Turnieju dokonał dyrektor Centrum Kształcenia i Wychowania OHP w Rowie – Trzcińsku Rafał Ociepka. Życzył zawodnikom sportowej rywalizacji w duchu fair play oraz braku kontuzji.

Rozgrywki rozpoczęły się od eliminacji w dwóch 4-drużynowych grupach. Już na tym etapie widoczna była przewaga nad rywalami ubiegłorocznych finalistów z Brześcia i Myśliborza. Obie ekipy, wygrywając wszystkie trzy mecze, spotkały się w niedzielnym finale, który, ku uciesze licznie zgromadzonej publiczności, stał się najdłuższym i najbardziej emocjonującym meczem Turnieju.

Zarówno zawodnicy Sokoła Brześć, jak i Myślibora Myślibórz prezentowali wysoki poziom sportowy, zapewniając kibicom niecodzienną dramaturgię meczu, w którym do końca nie było wiadomo, kto odniesie zwycięstwo. Pierwszego seta względnie łatwo, stosunkiem punktów 25 do 16, wygrała drużyna z Brześcia. W drugim i trzecim setach nasi zawodnicy musieli jednak uznać przewagę rywali (18-25 i 20-25). Udało im się doprowadzić do remisu w setach, pokonując myśliborzan w czwartym starciu 25-21. W dogrywce nasi zawodnicy wykazali się większą od rywali determinacją i mobilizacją, które przesądziły o ich zwycięstwie w tie-breaku (15-10) oraz ostatecznej wiktorii w meczu (3-2) i Turnieju.

Trofeum Turnieju w imieniu burmistrza miasta i gminy Trzcińsko-Zdrój Zbigniewa Kitlasa wręczył jego zastępca Józef Szott. W ten sposób Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Trzcińsko-Zdrój już po raz drugi pojechał za wschodnią granicę Polski, do miasta nad Bugiem.

Anna Adamczyk
na podstawie www.ckiw-row.pl

ZPB GŁOS
Redaktor Naczelna: Iness TODRYK-PISALNIK
Korekta: Danuta KARPOWICZ
Skład i łamanie: Alaksiej SALEJ
e-mail: todrykpisalnik@gmail.com, pisalnik@gmail.com
Tel.: +375 29 78-78-825
Internet: znadniemna.pl
Rzeczpospolita Polska Ministerstwo Spraw Zagranicznych
Głos znad Niemna jest wydawany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP
Fundacja Wolność i Demokracja
Głos znad Niemna jest wydawany przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»